Zbigniew Bokszański

Komentarz do artykułu ***Obrazy innych etnicznych a tożsamość narodowa***

W komentarzu odwołuję się głównie do danych zawartych w opracowaniu powstałym w ramach projektu *Polacy 2000*¹, w którym uczestniczyłem. Materiały do tego badania (ogólnopolska próba reprezentacyjna licząca ok. 2000 respondentów) powstawały w tym samym mniej więcej czasie, w którym przeprowadzaliśmy wywiady narracyjne z reprezentantami pokolenia, które w swoich biografiach posiadało doświadczenia lat wojny. Można więc dokonać, tam gdzie to możliwe, porównań postaw wobec „obcych” prezentowanych przez pokolenie naszych respondentów i pozostałe, młodsze generacje Polaków.

Najpierw uwaga w odniesieniu do stosunku Polaków do Niemców. Jest on, powiedziałbym, ambiwalentny. Ambiwalencja ta przejawia się już na poziomie najogólniejszych zestawień statystycznych. Polacy – w komentowanym badaniu – w deklarowaniu swojego stosunku do Niemców byli podzieleni nieomal na połowy: 42% darzyło Niemców sympatią a 51% wskazywało na swój brak sympatii do nich. Przy czym, i tutaj nawiążę do przypuszczalnego braku wpływu czynnika „zmiany pokoleniowej”, te proporcje zachowane zostają we wszystkich kategoriach wieku; dla przykładu wśród najmłodszych respondentów (wiek 18–27 lat) o sympatii Polaków do Niemców mówi 44% a o braku sympatii 51%, a więc podobnie jak w całej próbie.

Po wtóre, zaobserwować można kontynuację postaw od wielu lat obecnych w przekonaniach Polaków. Dotyczy to sympatii wobec Francuzów i Węgrów (deklaruje ją ok. 80% Polaków). Niewiele mniej bo 77% darzy także sympatią Czechów. Ale tej wysokiej sympatii wobec jednych, towarzyszy bardzo wyraźnie zarysowująca się niechęć wobec innych. Około 70% Polaków deklaruje niechęć wobec Żydów, Ukraińców, Rumunów i Rosjan. Można powiedzieć zatem, iż w świadomości społecznej Polaków występują w formie skontrastowanej dwa rodzaje obcych: „gorszych” obcych i „lepszych” obcych. I związana z tym, jak się wydaje, gotowość do akceptacji „barier” wobec tych gorszych.

Po trzecie, odnotować należy fakt, iż wobec czterech narodów usytuowanych przestrzennie i „historycznie” najbliżej Polski, Polacy deklarują najwyraźniej swoją niechęć. Są to Rosjanie, Żydzi, Ukraińcy i w mniejszym stopniu Niemcy. Czy tego chcemy czy nie, musimy zdawać sobie sprawę z faktu, że znaczna część

¹ Projekt był realizowany przez IFiS PAN, pod kierunkiem prof. W. Adamskiego.

Polaków znajduje się w sytuacji, nazwijmy to, dyskomfortu psychologicznego. Nie jest bowiem łatwo, wbrew pozorom, nosić w sobie poczucie braku sympatii i w konsekwencji braku zaufania wobec sąsiadów. Są to w niemałej części opóźnione psychospołeczne koszty wydarzeń, które złożyły się na historię XX wieku tej części Europy.

I jeszcze jedno spostrzeżenie wynikające z porównań z materiałami z innych krajów: Polacy silniej niż obywatele krajów zachodnich manifestują swoją niechęć wobec innych narodów. Moglibyśmy, formułując to nieco inaczej powiedzieć, iż są w tej mierze nastawieni bardziej emocjonalnie, bardziej skłonni do posługiwania się podziałami dychotomicznymi typu: wielka sympatia *versus* wielka niechęć, z zaniedbaniem kategorii neutralnych emocjonalnie (np. Szwedzi deklarują niechęć wobec Rosjan na poziomie 17%; 29% Hiszpanów mówi o niechęci wobec Francuzów. W Polsce odsetki wskazujące na niechęć do „obcych” w skrajnych przypadkach sięgają nawet 70%). Zatem jest dość prawdopodobne, iż Polacy w porównaniu z Zachodem Europy bardziej emocjonalnie traktują inne narody. Być może – z różnych względów – mniej odpowiada Polakom postawa neutralna w postrzeganiu innych.

Warto zauważyć także, iż niemałe grono badaczy stereotypów wyraża od dawna przekonanie, że obraz innych i w konsekwencji nasz stosunek do nich jest w znacznej mierze funkcją naszych własnych problemów, przemian systemów wartości, ale także naszych aspiracji i fobii. Możemy w związku z tym powiedzieć, że Polacy dość zdecydowanie traktują siebie jako naród należący do „Zachodu” jako obszaru cywilizacyjnego. Tym tłumaczyłbym np. zarówno podkreślanie ogromnej sympatii do Francji wraz ze spodziewaną (i niestety nie odwzajemnianą, jak wykazują sondaże przeprowadzane we Francji) sympatią ze strony Francuzów do Polski. Z tym łączy się wspomniana wcześniej ambiwalencja postaw wobec Niemców. Z tym – jak się wydaje – związane jest również zastanawiająco wysokie deklarowanie niechęci wobec wschodnich sąsiadów Polski. Jest to wyraz budowania, czy raczej wzmacniania tożsamości „zachodniej” ze strony wielu Polaków. Tym (tzn. przesunięciem identyfikacji tożsamościowych ze sfery „Wschodu” do sfery „Zachodu”) tłumaczyłbym także komentowaną ewolucję postaw Polaków wobec Rosjan, która dokonała się w ostatnich dekadach, a którą trudno byłoby uznać za wyraz rosnącej, otwartej wrogości wobec Rosjan.

Tak więc, zyskująca na znaczeniu identyfikacja z „Zachodem” jest względnie nowej proveniencji, stąd określone spojrzenie na „Wschód” oraz niepewność i trudności w radzeniu sobie z reakcjami owego „Zachodu”, który tak naprawdę ucieleśnia się dla większości Polaków w postaci Niemiec z niechętnymi – i to niekiedy zdecydowanie – postawami Niemców wobec Polaków. Myślę, że ambiwalentna postawa wobec Niemców jest tego wyrazem. Pozostaje żywić nadzieję, iż ten stan przejściowy i towarzyszące mu myślenie w ostrych dychotomizujących kategoriach niezbyt realistycznych zarówno wobec Wschodu jak i Zachodu będzie zmierzał w stronę równowagi.